

Maryja – Królową dusz walczących, szczególnie w obecnych czasach



o. Emil Neubert

Od początku czasów nasza Matka Najświętsza była tą Niewiastą, która miała zetrzeć głowę węża. W obecnej dobie musi Ona zwyciężyć nad szatanem w sposób spektakularny. Nie ja to wymyśliłem. Boży ludzie to przepowiedzieli; wydarzenia to udowodniły.

Wystarczy zacytować dwie z tych świątobliwych osób. Przywołam najpierw słowa św. Ludwika Grignion de Montfort, o którym już pisałem. W swoim Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny spisał wiele płomiennych stron o roli Matki Bożej w czasach ostatecznych. Oto kilka fragmentów:

Przez Maryję zaczęło się zbawienie świata i przez Maryję musi się ono dopełnić. Maryja nie pojawiła się prawie wcale przy pierwszym przyjściu Jezusa Chrystusa... Jednak przy powtórnym przyjściu Jezusa Chrystusa Duch Święty musi dać poznać i objawić Maryję, aby przez Nią ludzie mogli poznać Jezusa Chrystusa, umiłować Go i zacząć Mu służyć.

W tych czasach ostatecznych Maryja musi zajaśnieć bardziej niż kiedykolwiek miłosierdziem, mocą i łaską: miłosierdziem, aby z miłością przyprowadzać i przyjmować biednych grzeszników i ludzi zbłąkanych, którzy nawrócą się i powrócą do Kościoła katolickiego; mocą przeciwko nieprzyjaciołom Boga, bałwochwalcom, schizmatykom, muzułmanom, żydom i zatwardziałym

bezbożnikom, którzy straszliwie się zbuntują, aby uwieść i doprowadzić do upadku – obietnicami i groźbami – tych wszystkich, którzy im się sprzeciwiają; i wreszcie musi zajaśnieć łaską, aby ożywić i wspierać walecznych żołnierzy i wierne sługi Jezusa Chrystusa, którzy będą walczyć w Jego sprawie.

Wreszcie Maryja musi być straszna dla szatana i jego popleczników, groźna jak wojsko gotowe do boju, zwłaszcza w tych czasach ostatecznych, ponieważ diabeł, dobrze wiedząc, że mało ma czasu, znacznie mniej niż kiedykolwiek, aby zgubić dusze, z każdym dniem podwaja swoje wysiłki i ataki; niedługo wznieci okrutne prześladowania i zastawi straszliwe zasadzki na wierne sługi i prawdziwe dzieci Maryi, które trudniej mu zwyciężyć niż innych ludzi.

Głównie w odniesieniu do tych ostatnich, okrutnych prześladowań diabła, które z dnia na dzień będą się nasilały, aż do panowania Antychrysta, należy rozumieć pierwszą, słynną przepowiednię i przekleństwo, skierowane przez Boga w ziemskim raju przeciwko wężowi... «Położę nieprzyjaźń między tobą a Niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem Jej: Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na Jej piętę»”.

Inny znamienity sługa Maryi, ojciec Wilhelm Józef Chaminade, przepowiedział podobne zdarzenia. Nie znając pism św. Ludwika, oświadczył na początku dziewiętnastego wieku, że nadszedł czas panowania Najświętszej Maryi Panny. Wyrażał tę myśl, którą prawdopodobnie otrzymał od samej Maryi, przynajmniej sześć razy w uroczystych chwilach swego życia. W 1817 roku, gdy wyjawiał pierwszym uczniom, że został powołany do założenia zgromadzenia zakonnego o nowym charakterze, dostosowanego do warunków współczesnego świata, dodał: „Powierzmy wszystko opiece Maryi Niepokalanej, dla której Jej Boski Syn zastrzegł ostateczne zwycięstwo nad piekłem: «Ona zetrze głowę twoją»”. Po założeniu Towarzystwa Maryi napisał do Ojca Świętego: „To Towarzystwo przyjęło nazwę dostojnej Maryi. A to dlatego, że jestem głęboko przekonany, że Pan Jezus zastrzegł dla swojej Najświętszej Matki zaszczyt bycia szczególną podporą Kościoła

w tych czasach ostatecznych". Członkom Towarzystwa wykładał bardziej dogłębnie naukę o apostołskiej roli Maryi w Kościele, szczególnie w czasach współczesnych. „To dla Niej”, wołał, „jest zastrzeżone wielkie zwycięstwo naszych czasów; do Niej należy zaszczyt ocalenia wiary przed katastrofą, która jej zagraża”.

Przyznaję, że nie jesteśmy zobowiązani wierzyć w przepowiednie świątobliwych ludzi Kościoła, nawet kanonizowanych świętych. Jednakże fakty potwierdzają powyższe przepowiednie.

Czy czas, w którym żyjemy nie jest w najwyższym stopniu czasem Maryi?

Przypomnij sobie uroczystą definicję dogmatu o Niepokalanym Poczęciu (1854); dane św. Katarzynie Labouré objawienia (1830), w których Matka Boża prosiła o rozpowszechnianie cudownego medalika; objawienia Maryi w Lourdes (1858), w Pontmain (1871), w Fatimie (1917), w belgijskim Banneaux (1932). A są to jedynie te objawienia, na temat których wypowiedział się Kościół. Pomyśl o setkach tysięcy pielgrzymów, którzy podążają każdego roku ze wszystkich stron świata, aby błagać wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny w Lourdes oraz o innych, którzy nawiedzają Fatimę. Uświadom sobie, że od początku dziewiętnastego wieku powstało więcej zgromadzeń zakonnych ku czci Maryi i napisano więcej książek dla wywyższenia Jej potęgi niż od początku chrześcijaństwa do osiemnastego wieku.

Co więcej, od czasu do czasu organizuje się narodowe i międzynarodowe kongresy oraz zjazdy teologów, mające na celu upowszechnienie poszczególnych przywilejów i ról Maryi oraz nabożeństw maryjnych. Ponadto nietrudno dostrzec, szczególnie w tych ostatnich latach, że ruch przybliżający wiernych do Matki Bożej staje się coraz bardziej powszechny i żywołowy. Przypomnij sobie, że jeszcze wczoraj papież Pius XII poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi z okazji uroczystości w Fatimie (31 października 1942 r.) i że kilka tygodni później, w święto Niepokalanego Poczęcia, dokonał tego samego poświęcenia w Bazylice św. Piotra w Rzymie w obecności tłumu setek tysięcy wiernych. Czy nie jest to oczywisty dowód na to,

że czasy współczesne są czasami Maryi?

Być może powiesz, że przecież św. Ludwik Grignion de Montfort oznajmił, że „przy powtórny przyjsciu Jezusa Chrystusa Duch Święty musi dać poznać i objawić Maryję, aby przez Nią ludzie mogli poznać Jezusa Chrystusa, umiłować go i zacząć Mu służyć”, a ojciec Chaminade powiedział, że dla Maryi Niepokalanej „Bóg zastrzegł ostateczne zwycięstwo nad piekłem”. Czy rzeczywiście Jezus Chrystus jest lepiej znany, bardziej kochany i czy służy Mu się powszechnie? Gdzie są rzeczony zwycięstwa nad piekłem? Czy świat nie znajduje się na skraju powrotu do pogaństwa?

Po pierwsze, Jezus Chrystus jest z pewnością lepiej znany, mocniej kochany i służy mu wielka rzesza wiernych. W konsekwencji nabożeństwa do Maryi szybko rozszerzyło się nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa, papież Leon XIII poświęcił świat temu Bożemu Sercu, Pius X zalecił częstą i codzienną komunię, która rozpowszechniła się w całym Kościele, Pius XI ogłosił naukę o Królowaniu Chrystusa, Pius XII wyjaśnił doktrynę o Mistycznym Ciele Chrystusa. Dzięki z gruntu prawdziwej, osobistej i aktywnej miłości do Chrystusa wielka liczba dusz została trwale przemieniona.

Nabożeństwo do Mistycznego Ciała Chrystusa, nabożeństwo do Chrystusa-młodzieńca, do Chrystusa-cieśli, Chrystusa, naszego Brata, do Chrystusa, życie naszego życia – są to nabożeństwa nieustannie nam wpajane, których głębię widzimy być może niewyraźnie. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu były praktycznie nieznane.

Poza tym przekazane przeze mnie fakty dowodzą, że Bóg z pewnością pragnie, aby Jego Matka była coraz lepiej znana, bardziej kochana i aby Jej powszechnie służono, i że w rzeczywistości nabożeństwo do Maryi nabrało dojrzałości wśród wielkiej liczby dusz. Jednak wśród innych, szczególnie młodych, jest ono ciągle praktycznie nieznane. Ty sam i twoi przyjaciele byliście, być może, jego nieświadomi. Zastanawiałeś się, czy Maryja uczestniczy w życiu duszy walczącej. Czy znałeś choćby jedną dziesiątą faktów dotyczących powyżej opisanej roli Maryi w dziele naszego

zbawienia i w apostołacie? Rozpocznij od przygotowania dla Niej w swoim życiu miejsca, na które zasługuje. Następnie spróbuj przekonać swoich przyjaciół, aby uczynili to samo, a zobaczysz, że dzięki Niej Chrystus stanie się bardziej znany, kochany, a dusze będą Mu powszechnie służyć; że „dla Niej jest zastrzeżone w naszych czasach wielkie zwycięstwo”; że, zgodnie ze słowami Piusa XII, Maryja, będąc „Zwycięzczynią we wszystkich bitwach Bożych... przyspieszy zwycięstwo Królestwa Bożego”.

Nie stanie się to z dnia na dzień. Bogu, który jest wieczny, nie spieszy się, tak jak nam, żyjącym tylko kilka lat. Pragnęlibyśmy, aby ziarno wzrastało w dzień po zasiewie. Niemniej zwycięstwo zostanie z pewnością osiągnięte, w chwale jeszcze większej niż chwała, o której marzymy w najskrytszych pragnieniach.

Oto krótkie streszczenie cudów uczynionych przez Maryję Niepokalaną dla Portugalii w czasie niecałych dwudziestu pięciu lat.

Przez wieki Portugalia wyróżniała się wielką gorliwością w rozpowszechnianiu wiary chrześcijańskiej. W osiemnastym wieku rząd dał się uwieść antyreligijnym hasłom i od tego czasu wolnomularstwo rozpoczęło dechrystianizację kraju. Na początku dwudziestego wieku sytuacja moralna i duchowa Portugalii była przerażająca. W 1910 roku została proklamowana republika ateistyczna; w 1911 roku zadekretowano rozdział Kościoła od państwa. Lata od 1910 do 1913 były czasem terroru. Więziono księży i biskupów lub skazywano ich na banicję; likwidowano zgromadzenia zakonne; zamknięto i skonfiskowano prawie wszystkie seminaria duchowne; misje skazano na powolną śmierć lub ich zakazano. Wolnomularstwo było wszechpotężne. Od 1910 do 1926 roku miało miejsce szesnaście rewolucji z czterdziestoma zmianami ministrów.

13 maja 1917 roku ubrana na białą i promieniejąca Pani objawiła się niedaleko portugalskiego miasta Fatima trójce małych pastuszków. Byli to siedmioletnia Hiacynta, jej brat, dziewięcioletni Franciszek i dziesięcioletnia Łucja. Maryja

poleciała im odmawiać Różaniec oraz ofiarować umartwienia i poprosiła, aby powracali na to miejsce każdego trzynastego dnia kolejnych pięciu miesięcy. Dzieci wiernie dotrzymywały terminów spotkań oprócz spotkania sierpniowego, ponieważ 13 sierpnia burmistrz, wolnomularz, doprowadził do ich uwięzienia i straszył wrzuceniem ich do kotła gorącego oleju, jeśli nie wyjawią sekretów powierzonych im przez Panią.

W czasie kolejnych spotkań Pani mówiła im o zamysłach Bożych; przedstawiała im przyszłe nieszczęścia, której to wiedzy mieli w tamtym czasie nikomu nie wyjawiać, a która była wyjawiona później przez Łucję, bowiem jako jedyna z trójki doczekała wieku dorosłego. Wiedza ta dotyczyła kolejnej wojny, znacznie straszniejszej niż ta, która wówczas miała miejsce (I wojna światowa, 1914-1918). Poprosiła o poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, przez które jedynie może przyjść ratunek od Boga. Przepowiedziała, że w dzień Jej ostatniego objawienia, 13 października, dokona się wielki cud dostrzegalny dla wszystkich.

Coraz liczniejsi ciekawscy gapie towarzyszyli małym wizjonerom podczas kolejnych spotkań. 13 września było ich około trzydziestu tysięcy, a 13 października blisko siedemdziesiąt tysięcy.

W dzień wielkiego cudu obiecanego przez Maryję cały poranek lał deszcz. Tłum był przemoczony do szpiku kości. I oto w południe niebo się roz pogodziło. Maryja objawiła się trójce pasterzy i powiedziała im, że jest Królową Różańca, że pragnie, aby ludzie się nawracali i modlili. Następnie na oczach siedemdziesięciu tysięcy świadków słońce, które właśnie wyszło zza chmur, zaczęło wirować. Powtórzyły się trzy takie serie trwające trzy do czterech minut, podczas których słońce oświetlało wszystkimi kolorami tęczy drzewa, ludzi i ziemię. Potem zaczęło poruszać się zygzakiem na niebie i zdawało się spadać na tłum. Ludzie upadli na kolana i wzywali miłosierdzia. Wówczas słońce powróciło na swoje miejsce, a wszyscy zauważyli, że ich ubrania były całkowicie suche.

Ten namacalny cud był jednak tylko znakiem innego znacznie większego cudu, którego miała dokonać Maryja – cudu nawrócenia

Portugalii.

Niecałe piętnaście dni po objawieniach pojawił się pierwszy znak nowej postawy, kiedy znana antychrześcijańska gazeta zaprotestowała przeciwko świętokradztwu popełnionemu przez członków pewnej sekty w Fatimie. Miało to miejsce w październiku 1917 roku. W 1918, powróciwszy z wygnania, biskupi otrzymali zgodę na wspólne spotkanie w Lizbonie. Zorganizowano posługę kapelanów wojskowych i przywrócono stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Loże masońskie próbowały jeszcze zamordować prezydenta Republiki i wprowadzić rządy antyklerykalne. Plany te jednak się nie powiodły.

W 1926 roku miała miejsce pierwsza krajowa Rada. W 1928 roku doszedł do władzy sławny António de Oliveira Salazar, wielki katolik i mąż stanu, opatrnościowy przywódca, który miał odnowić Portugalię w zakresie finansów, praw obywatelskich, polityki i religii.

Około 1936 roku zagroziło krajowi nowe niebezpieczeństwo. Bolszewicy rosyjscy postanowili ustanowić system ateizmu komunistycznego w Hiszpanii i w Portugalii, aby stamtąd skuteczniej propagować go na wschodzie i na zachodzie, w całej chrześcijańskiej Europie. Wiemy jaki sukces odnieśli najpierw w Hiszpanii. Portugalia zdawała się niezdolna do stawienia oporu ich działaniom, zorganizowanym z szatańskim sprytem. Biskupi widzieli tylko jeden ratunek, który mógł odeprzeć zagrożenie – Najświętszą Maryję Pannę. W 1936 roku obiecali, poprzez tak zwaną przysięgę antykomunistyczną, że cały naród odbędzie pielgrzymkę do Matki Bożej Fatimskiej, jeśli Portugalia oprze się zagrożeniu komunizmu. I, gdy po drugiej stronie granicy, w Hiszpanii, „czerwoni” masakrowali, profanowali, rabowali, palili kapłanów, duchownych, kościoły i zakony, aby usunąć jakiegokolwiek oznaki chrześcijaństwa, Portugalia cieszyła się największym pokojem. Toteż w 1938 roku pół miliona wiernych wyruszyło do Fatimy w wielkiej pielgrzymce, aby podziękować Matce Bożej za Jej cudowną ochronę.

W 1940 roku Portugalia podpisała ze Stolicą Apostolską

najdoskonalszy, z chrześcijańskiego punktu widzenia, konkordat czasów współczesnych. W całym kraju wiara była publicznie i z dumą wyznawana, sakramenty powszechnie przyjmowane, kwitła Akcja Katolicka. Mnożyły się powołania kapłańskie; w osiem lat wzrosły czterokrotnie. Potem przyszła druga wojna światowa, znacznie straszniejsza niż pierwsza, tak jak przepowiedziała to Matka Boża Fatimska. Prawie wszystkie narody świata pogrążyły się w nieszczęściach i w niewypowiedzianym cierpieniu. Tymczasem Portugalia, pod opieką Maryi, podążała spokojną drogą.

To, co Maryja Niepokalana uczyniła dla Portugalii, zrobi także dla wszystkich krajów, które zgodzą się Jej poświęcić i będą żyły tym poświęceniem. Ty i twoi przyjaciele możecie Jej w tym pomóc!

Źródło: o. Emil Neubert SM "Królowa dusz walczących", Płock 2016.

Na ilustracji: *Wniebowzięcie NMP*, autor: Mariano Salvador Maella (1739–1819).